

Szczepienia i śmiertelność białko kołca

4 listopada 2023

Ostatnie burzliwe wypadki polityczne w Polsce sprawiły, że dużo mniej mówi się i pisze o następstwach masowej akcji szczepień przeciw COVID-19. Niestety wszystko wskazuje, że takie następstwa są – i to są przerażające. Na początku października na łamach niemieckiego miesięcznika „Cicero” zostało opublikowane obszernie omówienie, którego autorzy wskazują na ogromne ryzyko wystąpienia poważnych skutków ubocznych dla zdrowia osób, które przyjęły popularne szczepionki, które miały przeciwdziałać skutkom działania wirusa SARS-CoV2.



„Popelniliśmy wielki błąd. (...) nie wiedzieliśmy, że samo białko wypustek jest toksyną i jest białkiem patogennym. Więc szczepiąc ludzi nieumyślnie zaszczepiamy ich toksyną” – prof. Byram Bridle.

Pod publikacją podpisały się między innymi takie osoby jak profesor nauk medycznych Paul Cullen, który jest specjalistą medycyny laboratoryjnej i biologiem molekularnym. Prowadzi on laboratorium medyczne w Münster i wykłada na tamtejszym uniwersytecie. Współautorką jest również prof. Brigitte König, która jest profesorem mikrobiologii medycznej i immunologii infekcji. Wykłada ona na czterech niemieckich uniwersytetach i kieruje laboratorium biologiczno-medycznym w Magdeburgu.

Autorzy raportu wyszli od stwierdzenia, że wirus SARS-CoV 2 odpowiada za wytwarzanie w organizmie ludzkim tzw. białka kolca (spike protein). Jak udowodniono, białko kolca koronawirusa jest nie tylko odpowiedzialne za niszczenie tkanki płuc, ale może wywoływać lub sprzyjać wielu innym poważnym chorobom.

W naszym kraju bardzo wiele mówiło się o tzw. nadmiarowych zgonach w trakcie epidemii choroby COVID-19. Nie może być już dzisiaj zaskoczeniem, że analogiczny problem występuje również u naszych zachodnich sąsiadów. Jak podkreślają autorzy opracowania, w Niemczech w latach 2021 i 2022 zmarło ogółem około 100 tys. osób więcej, niż prognozowano statystycznie na podstawie demograficznych wykresów. Tak znaczna liczba zaniepokoiła naturalnie nie tylko statystyków. Okazuje się, że niemieccy naukowcy i lekarze postawili tezę, że za te nadmiarowe zgony odpowiada nie tyle sam wirus, co w większym stopniu działania podjęte przez elity i mające w swym założeniu chronić obywateli. Jak czytamy: „Uważamy, że przyczyną nadmiernej śmiertelności nie jest po prostu koronawirus, jak niedawno rozpowszechniono na podstawie badania przeprowadzonego przez Barmer Institute for Health Research. Winne jest raczej białko wirusa: tak zwane „białko kolca”. Te „kolce” tworzą koronę (łac. „korona” lub „wieniec”), od której wzięła swoją nazwę rodzina wirusów, do której należy SARS-CoV-2. Białko kolca jest niebezpieczne, jeśli przedostanie się do organizmu w wyniku naturalnej infekcji SARS-CoV-2. Ale jest jeszcze bardziej niebezpiecznie, gdy nasze organizmy same wytwarzają białka kolca po zastosowaniu nowych szczepionek przeciwko COVID-19”.

Bardzo szkodliwe następstwa choroby trwające przez wiele miesięcy, a nawet lat, zwane popularnie jako tzw. syndrom długiego COVID-19, występuje powszechnie na całym świecie. W Niemczech Federalne Ministerstwo Zdrowia utworzyło fundusz o wartości 41 milionów euro na badania nad „długim koronawirusem” i zamierza zwiększyć tę kwotę powiększyć

jeszcze do minimum 100 milionów euro. Naukowo choroba ta nazywana jest po angielsku Post-Acute COVID Syndrome (PACS). Podobnie jak w „standardowym” przebiegu choroby, jak i w wersji PACS bezpośrednią przyczyną wystąpienia choroby jest białko kolca. Ma ono niszczący wpływ na działanie podstawowych funkcji organizmu.

Jako przykład autorzy niemieccy podają zaburzenia działania enzymu ACE2: „Jako przykład przyjrzyjmy się ważnej przyczynie takich zaburzeń spowodowanych przez długi COVID-19: wiązaniu się spike-protein z enzymem ACE2. Enzym ten ma ogromne znaczenie dla naszego zdrowia, gdyż odpowiada za regulację ważnych procesów biochemicznych. ACE2 przekształca hormon zwężający naczynia, angiotensynę 2, w hormon rozszerzający naczynia, angiotensynę. ACE2 występuje swobodnie we krwi i błonach różnych typów komórek. Wiązanie białka kolca wirusa SARS-CoV-2 z ACE2 w błonach komórkowych (często nazywanym „receptorem ACE2”) jest najważniejszą drogą przedostawania się wirusa do wnętrza komórki, znaną już z wirusa SARS 2002 . SARS-CoV-2 wykorzystuje bramę wejściową ACE2 znacznie efektywniej niż inne koronawirusy. Związane z tym zwiększone wiązanie białek kolca z ACE2 utrudnia pracę tego enzymu, w związku z czym mniej angiotensyny 2 ulega przemianie w angiotensynę. Proces ten jest uważany za ważną przyczynę chorób takich jak nadciśnienie i cukrzyca czy ciężkich stanów zapalnych występujących w związku z chorobą COVID-19”.

W ostatnich badaniach stany patologiczne w organizmie człowieka wywołane przez białko kolca wirusa SARS-CoV-2 określa się mianem „spikeopatii”, czyli po polsku trzeba by je zdaje się nazwać „kolcopatią”. Jednak choroby wywołane przez spikeopatię mogą wystąpić długo po zakażeniu koronowym. Nie tylko poważnie pogarszają jakość życia, ale także sprzyjają innym chorobom – także tym o przebiegu śmiertelnym.

W tym miejscu dochodzimy do clue narracji niemieckich naukowców. W myśl ich argumentacji masowa, ogólnoswiatowa akcja szczepień przeciw COVID-19 miała bardzo duży, jeśli nie

decydujący wpływ na występowanie zagrażających zdrowiu i śmiertelnych przypadków zachorowań. Autorzy skłaniają się ku tezie, że liczba i intensywność wyprodukowanych niebezpiecznych molekuł w organizmie jest dużo wyższa po przyjęciu szczepionki niż po przedostaniu się wirusa do organizmów ludzkich na innej drodze. „Niezależnie od tego, czy białko kolczaste pochodzi z powierzchni wirusa SARS-CoV-2, czy też powstaje we własnych komórkach osoby szczepionej po podaniu szczepionek mRNA lub DNA („wektorowych”) – molekularne mechanizmy biologiczne i immunologiczne, które powodują uszkodzenie lub są przyczyną choroby są takie same. Jednakże stopień zagrożenia dla zdrowia zależy od ilości wyprodukowanego białka kolczastego i czasu potrzebnego na jego utworzenie. I właśnie w tym miejscu istnieje istotna różnica między infekcją koronową a szczepieniem na COVID-19. Zakładamy, że skoki, jakie tworzy się w naszym organizmie po przyjęciu szczepionki, są z różnych powodów znacznie bardziej niebezpieczne niż te, które wprowadza do nas wirus SARS-CoV-2. Tworzenie białek wywołane szczepieniem sięga głęboko do „systemu operacyjnego” naszych komórek. Do komórek wprowadzany jest genetycznie zmodyfikowany produkt, który nie występuje w naturze i zmusza je do wytwarzania toksycznego białka z większą intensywnością niż normalnie w przypadku produkcji własnych białek komórki. Toksyczność tego białka jest niebezpieczna, ponieważ powstawanie białka kolczastego w wyniku szczepienia następuje nie tylko w miejscu wstrzyknięcia w mięsień, ale także przenika do ważnych narządów i wielu tkanek naszego organizmu. Co gorsza, proces ten omija nasze naturalne mechanizmy obronne. Z drugiej strony, szczyt wirusa musi pokonać wiele mechanizmów obronnych naszego układu odpornościowego, zanim w ogóle przeniknie do wnętrza organizmu” – napisali badacze.

Autorzy raportu podnoszą, że nadal nie dość dokładnie wyjaśnione zostało działanie szczepionek, a zwłaszcza niepożądane aspekty tych działań. Czytamy więc: „W przypadku szczepionek firm BioNTech/Pfizer czy Moderna wstrzykiwana jest

określona ilość mRNA – w znacznych tolerancjach – ale nie można przewidzieć, jaka ilość białek kolca wytworzy się w jakich tkankach w wyniku szczepienia i jak długo. To znaczy tworzenie się białek kolca podlega silnym indywidualnym wahanom. W związku z tym potencjał szkód różni się w zależności od osoby. Inna przyczyna zwiększonego ryzyka wystąpienia impulsu szczepionkowego wynika z modyfikacji mRNA, który zawiera wzór białka impulsu szczepionkowego we wspomnianych szczepionkach. Szczytowy mRNA szczepionki został zmodyfikowany w takim stopniu, że nie jest już porównywalny z wirusowym mRNA szczytowym SARS-CoV-2. Dlatego mRNA szczepionki nazywa się modRNA. Modyfikacji oryginalnego mRNA wirusa dokonano między innymi tak, aby mRNA nie został rozłożony przez komórkowy układ odpornościowy, zanim zacznie pełnić swoją funkcję w komórce. Mają one również na celu zapewnienie wytwarzania przez komórki organizmu zaszczepionej osoby wystarczającej ilości białka kolczastego, aby wywołać wystarczającą odpowiedź immunologiczną. Jedną z wprowadzonych modyfikacji ma pomóc w rozwiązaniu obu tych problemów. Element budulcowy mRNA kolca zastąpiono N1-metylo-pseudourydyną (N1mΨ). Dzieje się tak dlatego, że modRNA zawierający N1mΨ jest łatwiej „czytelny” dla komórki, co oznacza, że modRNA wytwarza więcej białka kolczastego niż ta sama ilość naturalnego mRNA. N1mΨ – wraz z innymi czynnikami – chroni także modRNA przed rozkładem w wyniku procesów zachodzących w komórkach, dzięki czemu pozostaje on w organizmie dłużej niż normalny mRNA. Niedawno węgierska biochemik Katalin Karikó i amerykański immunolog Drew Weissman otrzymali Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny za tę techniczną modyfikację związaną z opracowaniem szczepionki na COVID-19. Jednakże ochrona przed degradacją jest tak skuteczna, że modRNA jest zatrzymywany znacznie dłużej, niż stwierdził wynalazca i producent. Bo nie ulega rozkładowi w ciągu kilku dni, jak twierdzi BioNTech, ale jest wykrywany we krwi aż do 28 dni, a w tkance aż do ośmiu tygodni po szczepieniu. Białka kolca szczepionki wykryto w tkankach i płynach ustrojowych nawet sześć miesięcy po wstrzyknięciu. Utrzymywanie się RNA i białka szczytowego

szczepionki należy uznać za przyczynę długotrwałych objawów choroby”.

Autorzy opracowania, aby zilustrować problem, sięgnęli do czytelnej dla większości czytelników metafory. Wyobraźmy sobie zamek wielkości człowieka zbudowany z żółtych, czerwonych, zielonych i niebieskich klocków Lego. Gdybyśmy użyli w tym zamku dużej ilości szarych kamieni, nastąpiłaby bardzo zauważalna zmiana w jego wyglądzie. I tak właśnie się dzieje: nie można wykluczyć, że po rozbiciu RNA szczepionki nienaturalnie duże ilości N1m Ψ zostaną wykorzystane na różnych „placach budowy” w naszym organizmie – co może mieć szkodliwe konsekwencje. Uważa się, że takie nienaturalne procesy inkorporacji odgrywają rolę nie tylko w procesie starzenia, ale także w rozwoju nowotworów, chorób układu odpornościowego, chorób neurologicznych i zwiększonej podatności na infekcje wirusowe.

Na podstawie: Marek Skalski

Źródło: NCzas.com